Rok I. ŻYWIEC, dnia 29. KWIETNIA 1928 r. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 17—18

GŁOS ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Przedpł. „Głosu Ziemi Żywieckiej"

Rocznie	10 zł. — gr.
Półrocznie	5 zł. — gr.
Kwartalnie	2 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy	20 gr.

TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY
ADMINISTRACJA I REDAKCJA:
Żywiec, ulica Hr. Komorowskich 60
Pojawia się w każdy piątek z datą niedzielną!
Redaktor przyjmuje w każdą środę — Administracja czynna w środy
Rękopisów redakcja nie zwraca. :: Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

OGŁOSZENIA:

Cała stronica	180 zł.
1/2 stronicy	80 zł.
1/4 stronicy	50 zł.
1/8 stronicy	25 zł.
Drobne ogłoszenie (3 wiersze)	2 zł.

Nie wolno zapomnieć!

Poza dzisiejszemi granicami Państwa Polskiego a pod władzą Niemców są:

1. Mazury Pruskie; 2. Warmja; 3. Śląsk.

O tych ziemiach nikomu zapomnieć nie wolno!!!

Ludzie i ludziska.

Powiadają, że są ludzie i ludziska. Jeżeli to jest przysłowie, a przysłowia są mądrością narodów, to musimy przyjść do przekonania, że jednak jest linja demarkacyjna pomiedzy temi pojęciami. Chcąc je sformułować, nie potrzeba analizować psychologicznie, bo z zewnętrznych oznak można dojść do konkretnych rezultatów i odnaleźć różnicę, zaznaczającą się bardzo wyraźnie pomiędzy ludźmi a ludziskami.

Czas niewoli wsączył w dusze pewnego odłamu naszego społeczeństwa uczucie serwilizmu, zdeprawowanie powojenne dopełniło reszty, co — razem wziąwszy — wytworzyło pewien typ bez woli i bez zasad, pod względem etycznym pozostawiający wiele do życzenia.

Te właśnie typy, te ludziska, z widocznym brakiem cech indywidualnych, starają się wyczuć, skąd wiatr wieje; lecz nie puszczają się z nim zawody, tylko płyną na jego falach tam, gdzie ich zaniesie. Przeciwstawienie się wiatrowi uważają za niewskazane, niecelowe, a — co najważniejsze — niekorzystne w chwilach, gdy każdy, nieprzebierający w środkach, o byt walczyć powinien.

Ludziska podporządkują się i postarają o podtrzymanie każdego systemu, byle im było dobrze! I — według ich pojęcia — każdego niestosującego się do konjunktur, wytworzonych przez sytuację, można traktować jako filistra.

W ostatnich czasach bardzo plastycznie ujawniły się koncepcje ludzisków, a głównie podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu.

Gdy dzwon wyborczy uderzył na alarm, ludziska odwrócili ze strachem nosy w stronę wiatru (co spowodowało, że ludzie w pewnych chwilach organy powonienia musieli pod wiatr zwracać) i nadsłuchiwać, stając na baczność przed każdym groźniejszym poszumem i, jak kameleony, zmieniając barwę stosownie do okoliczności.

I działy się rzeczy nader charakterystyczne... Uciekano z placówek, nie będących w kontakcie ze sferami górującemi; ba, żądano zaświadczeń, że ludziska nie mają nic wspólnego z instytucjami nieprawomyślnemi; a nareszcie, zlikwidowawszy wszelkie sprawy z pismami narodowemi, czytali ludziska: po ulicach, placach, ogrodach, kawiarniach, nawet w wagonach kolejowych, ostentacyjnie rozkładając arkusze... masońsko-żydowską „Epokę", sam za siebie mówiący „Głos Prawdy", no... i inne Kurjery, co im nie przeszkadzało, gdy tego wymagał nastrój chwili, klękać w kościele przed ołtarzem, wzdychać i bić się w piersi!

Widziano na salach wyborczych, jak, trzymając za róg kartkę z jedynką, „ludzisko" kroczyło z powagą do urny i wobec komisji manewrowało tak ową kartką (a jakże!), aby żaden z obecnych członków nie miał najmniejszej wątpliwości co do jego lojalnych zamierzeń.

Nie idzie zatem, ażeby „ludzisko" nie głosowało na „jedynkę", bo i ludzie głosowali na ten numer, jednakże takie niewolnicze demonstrowanie sztucznych uczuć nie chodzi w parze z godnością.

Żadne stronnictwo, żadna partja nie może liczyć na szczere i sumienne oddanie się sprawie typów, zrodzonych z.. wypadków, bo one przy pierwszej lepszej zmianie atmosfery pójdą tam, gdzie będą mogły swobodniej oddychać, no i... znaleźć sperandkę czy synekurkę.

Nie będziemy dalej grzebać w owych słabostkach i niedomaganiach, bo chyba dogrzebalibyśmy się szczątków mamuta. A gdzie czasy późniejsze? gdzie okresy cywilizacji? gdzie wśród burz i zamieci życiowych zahartowanie charakterów? Ha, może te właśnie dzisiejsze pojęcia i przekonania to sukcesy nowoczesnej kultury.

Jan Włodkowski.

BOGUSŁAW JEZIORSKI

MŁODZI

Od Karpat niebosiężnych po Bałtyku wody
rozegrzmiały głosami surm szeregi Młodych..

— — — — — — — — — — — — — — —

...Polski my chcemy wielkiej, okrzepłej na stal,
niepożytej potęgą serc naszych i dłoni —
z wiejskich chat, od warsztatów, od fabrycznych hal
płynie nasz zew potężny...

P O L S K A ! — — —
Z myślą o Niej
szły w bój zwycięski dziady i pradziady nasze.

P O L S K A ! — — —
Rycerskie znaki rdzą zżarte pałasze,
stare kościoły, łoskot skrzydlatej husarji
i wizerunek Panny Przenajświętszej Marji.

— — — — — — — — — — — — — — —

Wzgarda tym, co na wnętrznej trawią czas rozterce
i tym, którzy własnego jeno strzegą brzucha..

Gwałt i podłość pożyjem, jako zawierucha,
my — Chrobrowskich zapisów młode spadkobierce.

A wrogom co się w nasze chcą wdzierać przedpole,
wspomnimy Grunwald, Płowce, Byczynę, Psie Pole...

— — — — — — — — — — — — — — —

Nie przeto, że nas żywi Twa gleba rodzajna
nie — iżbyśmy od Ciebie żądać mieli zysków —
aleś nam Polsko droga, że w losów igrzysku
nigdy się nie jawiłaś chytra ni przedajna.

I dziś wszem stanom głosząc Twej potęgi wróżbę,
niepokalani fałszem, chciwością, ni zdradą —
na morza sine fale, coć się u stóp kładą —
Wierną Ci ślubujemy całem życiem służbę!

Sprawy robotnicze.

Robotnicy kolejowi w Bielsku wystąpili do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, z żądaniami, ujętymi w specjalne memorjały, które zostały uchwalone na specjalnem zebraniu, zwołanem przez Koło Polskiego Związku Kolejowców.

Z rynków włókienniczych. Zazwyczaj o tej porze sprzedaje się dużo płótna. W ubiegłym tygodniu jednak ruch nie był taki duży, jak się spodziewano. Mało obrotów było także w innych gałęziach handlu wyrobami włókienniczemi. Jedynie krepony miały większy pobyt i podrożały o 5 proc. Za lepszy gatunek żądano 1 55 zł., za nieco gorszy 1 50. Hurtownicy sporządzili „czarną listę" kupców, którzy dopuścili się do protestowania swych weksli. Skutek okazał się pomyślnym dla hurtowników, bo kupcy obawiają się utracić reputację i wykupują weksle w porze właściwej.

Wysokość płac w niektórych gałęziach przemysłu. Za 8 godz. dzień w złotych.

Przemysł metalowy Warszawa:			
Rzemieślnicy	7.27	7,68	106
Pomoc fachowa	5.08	5 68	108
Niewykwalifikowani	4,72	5,04	107
Górny Śląsk:			
Rzemieślnicy	5,76	7,08	123
Pomoc fachowa	5.00	6,18	123
Niewykwalifikowani	4,05	4,90	120
Przemysł włókienniczy Łódź:			
Tkacze bawełniani	6 75	7,20	107
Przędzarze bawełniani	7 28	7.77	107
Prządki bawełniane	4 34	4 81	111
Rob. podwórzowi	3,46	3,85	111

Oszczerstwo zdemaskowane. Jedna z świeżo upieczonych towarzyszek, zatrudnionych w F-mie „Unja" rzuciła pod adresem redaktora E. Zajączka, oszczerstwo, które następnie w sądzie odwołała. Wobec tego, że zwarjowane towarzyszki w dalszym ciągu pozwalają sobie na oszczercze atakowanie p. Zajączka, zamieszczamy odpis ugody sądowej, która na skutek prośb Widzowej, została zawarta.

„Przy rozprawie odbytej w dniu 14 marca b. r. w sprawie osk. pryw. Edwarda Zajączka przeciw Franciszce Widzowej o obrazę czci, zawierają strony następującą

U G O D Ę:

Oskarżona oświadcza, że wypowiedziane przez nią w rozdrożnieniu pod adresem osk. pryw. Edwarda Zajączka obelgi, jakoteż zarzuty jako zupełnie bezpodstawne cofa i osk. pryw. za wyrządzoną mu krzywdę przeprasza a zarazem zobowiązuje się zapłacić do rąk adw. Krysteka w Bielsku pod rygorem egzekucji i utraty prawa, ratalnej spłaty tytułem kosztów 52 zł. 70 gr. płatnych w ratach miesięcznych po 5 zł. od 1. kwietnia 1928 począwszy".

Franciszka Wandzel z Widzów m. p.

Sąd powiatowy w Bielsku, Oddział IV, dnia 13. kwietnia 1928.
(pieczęć)

Kłamać, rzucać oszczerstwa i później płacić koszta — oto zajęcie towarzyszek.

Inspekcje z Warszawy. W pierwszej połowie kwietnia bawiła w Bielsku-Białej Inspektorka Pracy z Warszawy Krahelska, oraz radca Min. Pracy Zagrodzki, w celu zbadania warunków pracy w bielskim przemyśle. Jak się dowiadujemy, delegaci Min. Pracy skonstatowali szereg przekroczeń na tle ustawodawstwa socjalnego.

Jedynkowa działalonść zapowiada zwinięcie Biura Zarządu Funduszu Bezrobocia w Białej, które więcej jest potrzebne, niż gdziekolwiek indziej. Jedynkowy pomysł spotkał się z solidarnem protestem organizacyj robotniczych i sądzimy, że warszawskie projekty, szkodzenia tutejszym masom robotniczem muszą spełznąć na niczem.

Z hakatystycznej niwy.

W dniu 15. kwietnia 1928 r. odbył się w Bielsku Zjazd Związku akademików niemieckich w Polsce, na który przybyll delegaci z całej Polski.

Na Zjeździe wygłosił poseł śląski, Ulitz, odczyt p. t.: „Niemczyzna na Śląsku“, niesłychanie prowokujący w treś i i formie, świadczący niezbicie o szkodliwości hakatystycznych sfer dla ustroju naszego Państwa, do którego odnoszą się wrogo i destruktywnie!

Dziwić się również należy nietylko naszej zbytniej i wprost niezwykłej tolerancji dla tego rodzaju występów, godzących w całość Państwa, lecz również dziwnemu „przymykania“ oczu przez Władze, które powinny zainteresować się bliżej przemówieniem owego pana posła Ulitza i ukrócić zbyt rażącą samowolę żywiołów wrogich!

Przemówienie p. Ulitza było stekiem kłamstw i hymnów pochwalnych na cześć niemczyzny i wylaniem wiernopoddańczych uczuć w stosunku do Niemiec, stwierdzającem, że Niemcy czują się w Polsce, „mimo sztucznych granic“, związani z narodem niemieckim.

Postępowanie nasze w stosunku do żywiołu nam wrogiego powinno być takiem, jak tegoż żywiołu w okresie niewoli do nas! Stosować trzeba jedynie żelazne prawo pięści, które jedynie rozumią, a do nas je dość długo i bezwzględnie stosowali! Śląsk był od wieków polskim i takim też pozostanie!!

4 ELEKTROMECHANIKÓW
zdolnych, inteligentnych, chętnych pracy
przyjmie
Fabryka Akumulatorów, Biała-Leszczyny
Zgłoszenia osobiste z świadectwami od godziny 14-16

Z wędrówki krajoznawczej po Białej.

„Sami nie wiecie, co posiadacie“. Tak mówi poeta. I istotnie nie wiecie, Czytelnicy, co Biała nad Białką ma oryginalnego i nadzwyczajnego. Powiemy Wam, bo nie zgadniecie. Ma wiele nieosobliwych osobliwości. A to co znowu: bujda czy nonsens? — pytacie. A jednak — oświadczamy — takie nonsensy w różnej postaci i formie pokażemy Wam, łaskawi Czytelnicy. Tylko trochę cierpliwości. Istnieją, naprawdę, takie nieosobliwe osobliwości tu, w Białej, królewskiem wolnem mieście i kto wie, czy nie są czasami przedmiotem jego chluby.

Powiada się: Biała — jako że leży nad Białką. A właśnie ani jedna, ani druga nie są białe. Gródek ten (nie Jagielloński), sławetny z różnych racyj i tytułów, jest raczej brudny, a rzeczka tyle ma chyba wspólności z białością, co — powiedzmy bez przesady — n. p. P. P. S. z antysemityzmem. Może być, że kiedyś rzeczka ta dla pewnych właściwości otrzymała nazwę Białej czy Białki. Dziś nazwa ta jest stanowczo anachronizmem, przeżytkiem! Najodpowiedniejszem zapewne mianem byłby dla niej: kanał bialski (notabene tylko w potocznem znaczeniu). Owóż owa (rzekoma) Białka toczy swoje płytkie, różnobarwne i wonne wody na przestrzeni niespełna 2 km., między gródkiem bialskim a Bielskiem. Obydwa miasta łączą dwa mosty i trzy kładki. No i cóż w tem wszystkiem osobliwego? — powie ktoś. Zgoda, nic uwagi godnego. Ale jeśli, cny Czytelniku, zrobisz nad brzegi Białki niewielką krajoznawczą wycieczkę, to dostrzeżesz bezwątpienia osobliwe szczegóły tej okolicy. W łożysku „rzeki“ zobaczysz całą kolekcję dziurawych koszów, różnego sortymentu, kształtu i użyteczności naczynie, niekiedy stary siennik, sprężyny materacowe, gnijące odpadki, a w porze zimowej zwały błota, śniegu, nawozu, które zakład czyszczenia miasta, dbały o czyste i zdrowe powietrze, składa tu zapobiegliwie, boć przecie na rynku i ulicach zatruwałyby te nieczystości powietrze, gdy na brzegach Białki mogą bez szkody dla zdrowia obywateli doczekać wiosny i spłynąć z krą do Bałtyku. Oczywiście, że za przykładem organów zdrowotności publicznej idą różni obywatele, a w szczególności dwie ich kategorje.

Jako się rzekło, komunikacja między Bielskiem a Białą odbywa się na dwóch mostach i trzech kładkach, na których, prócz przechodniów, obaczysz Czytelniku, po kilka kalek obojga płci, które apelują do serc litościwych i dusz szlachetnych o wsparcie. Niekiedy, dla urozmaicenia tej monotonji zawodu, odbywają — czy to gwoli rozrywki, czy też z powodu zawiści konkurencyjnej — zawody bokserskie, ku uciesze przechodzących, a od czasu do czasu zaspakajają pod owemi kładkami, na oczach ludzi, bez najmniejszej żenady, swe naturalne potrzeby. Wieczorem zaś, gdy ta klasa zawodowców opuszcza swe stanowiska, zjawia się regularnie inna warstwa społeczności, zarobkująca w porze nocnej. Tym razem to osobniki wyłącznie płci pięknej, które swój proceder bez niczyjej przeszkody uprawiają. Ćmy nocne dostarczają również podobnie malowniczego obrazu, co biedacy, żebracy za dnia.

Tak więc niejedno, czego ludność bialska z ulgą się pozbywa, znajduje w korycie tak zwanej Białki swój skład i magazyn, aż do chwili, gdy po dłuższej słocie dobroczynny wylew wprowadza gruntowną sanację.

Zdarza się wprawdzie — choć rzadko — że w mury Białej ma zjechać dostojnik jaki. Wtedy na gwałt robi się Białkę ex officio krynicznym strumykiem i wyławia się na zagrożonym odcinku wszystko, coby oko dygnitarza zgorszyć mogło, a wielkościom bialskim przysporzyć nieco kłopotu.

Jest-ci w Białej jeszcze wiele innych osobliwości — ale o nich innym razem. *X. Y.*

Czeki P. K. O.

Do numeru dzisiejszego załączamy czeki P. K. O z jednoczesną prośbą do Szanownych Prenumeratorów, by zechcieli odwrotnie przekazać nam prenumeratę.

Wieża Żywiecka.

Od cmentarnego wzgórza
po granatowe Skrzeczne
snują się ponad Żywcem
mgły zwiewnej wstęgi mleczne.

Srebrzy się mgła i złoci,
rozpływa się gdzieś wdali,
w kolorach seledynu,
na wonnej, górskiej hali.

Promieni snop tęczowy
nad miastem się rozlewa,
w nadziemskim blasku płoną
wieżyce, dachy, drzewa.

Nad Żywca stare mury
wieża się pnie iglasto
i patrzy wkoło dumnie
już pięćset lat na miasto.

Widziała ona wiele,
dawne pamięta czasy,
gdy Szwed na miasto napadł,
a lud uciekał w lasy.

Widziała, jak się szturmem
Szwed w mury grodu walił,
jak niszczył, bił rabował,
a wkońcu miasto spalił.

Że świadkiem była wojny
w tym nieszczęśliwym roku,
wbito w krzyż cztery kule
armatnie do jej boku.

Patrzała niegdyś dumniej,
szczytem pruła obłoki,
lecz harde czoło piorun
strącił na ziemskie mroki.

Dzisiaj — po pięciu wiekach —
w nowej się wdzięczy szacie,
cześć Wam, zacni Mieszczanie,
że o jej wygląd dbacie.

Żywiec, 12. kwietnia 1928 *Żywczak*

OBRAMOWANIE OBRAZÓW I NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ
szkła, porcelany, lamp i obrazów
u HUGONA BUDILA W BIAŁEJ, UL. GŁÓWNA 30

Ś. p. Ignacy Domagalski

Znów ubył jeden z tych najlepszych najzacniejszych, którym naród zawdzięcza, że stał się godnym zmartwychwstania!

Jeżeli w tej przepięknej, przez najlepszy polski lud zamieszkałej ziemi nadolziańskiej, dla Państwa Polskiego, lecz nie dla narodu dziś, niestety, straconej, świadomość narodowa w ostatnim dziesiątku lat przed wojną tak szybkie zrobiła postępy, że w 1919 i 1920 roku w bohaterską przemieniła się walkę o przynależność do Polski, zasługa to zastępu ludzi, duszą całą sprawie polskiej oddanych, w bezinteresownym, ofiarnym trudzie polskość na wszelkich możliwych polach budujących.

Odeszli już wodzowie tej garści: niezapomniani ś. p. Franciszek Michejda i Hilary Filasiewicz, obok nich wymieniać zawsze będziemy, my, co nigdy prac naszych, walki i bólu po przegranej nie zapomnimy my, „Cieszyniacy“ — niemniej od tamtych gorącego sercem i kryształowego charakteru ś. p. Ignacego Domagalskiego. Tyle co tamci, on nie zdziałał — nie starczyło na to czasu, gdyż przyszedł na Śląsk dopiero w 1907 r., ale przez wartość Swego i Swej małżonki ducha, przez niezmordowaną obojga pracowitość i ofiarność, przez pogodę i silną wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy, przez przemiłą i nawskroś polską atmosferę Ich niezrównanie gościnnego domu — tyle nowych i ważnych dla polskiego życia i pracy w Cieszyńskiem dorzucili państwo Domagalscy wartości, iż w krótkim czasie w najpierwszym rzędzie walczących o polskość tej ziemi stanęli ci, co pracowali na najważniejszem polu oświaty ludowej, wiedzą, ile szkolnictwo polskie ś. p. Ignacemu Domagalskiemu zawdzięczało; pamiętam np. jak to przyjechałam do Cieszyna, by na kupno budynku dla szkoły w Radwanicach wydostać od Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek pieniądze. Szkołę utrzymymać miało T. S. L., ale na kupno budynku dać pieniędzy nie mogło, a czas naglił. Zbliżał się nowy rok szkolny. Przyszła mi myśl, żeby Macierz Cieszyńska kupiła budynek, otrzymawszy pożyczkę od Tow. O. i Z. Rzecz jednak wydawała się beznadziejna; ale gdy wiceprezesowi T. O. i Z. p. Domagalskiemu, (prez. H. Filasiewicz był wówczas nieobecny) wytłomaczyłam, jak sprawa tej szkoły jest ważna, niepodobne okazało się możliwe, kilkaset dzieci polskich w Radwanicach, otrzymało szkołę polską. Niepodobna w krótkiej notatce wyliczyć, w ilu wypadkach, gdzie chodziło o pomoc, o współpracę dla jakiejś sprawy narodowej, o ratowanie Macierzy Cieszyńskiej lub jedynego w Cieszyńskiem dziennika polskiego — udawano się do ś. p. Ignacego Domagalskiego i zawsze skutecznie. A gdy przyszła wojna, choć zarówno on, jak i najbliższa mu grupa pracowników narodowych, odrazu zrozumieliśmy, podobnie jak cała Polska Zachodnia, od Beskidu po Bałtyk, że tylko rozgromienie przez ententę państw centralnych zjednoczy i wyzwoli Polskę — jednak dla rozbudzenia ducha narodowego na Śląsku, uznaliśmy stworzenie legjonowego oddziału śląskiego za pożądane. Ign. Domagalski stanął na czele Komitetu Organizacyjnego. Pięknie i doskonale wyekwipowany bataljon — niestrudzenie trudniła się w dziele ekwipunku pani Domagalska — wysłał Śląsk Cieszyński w bój, który wedle zapewnienia N. K. N-u miał być bojem za Polskę.

Gdy jednak okazało się rychło, że nawet w Galicji zdania polityków, co do pożytku legjonów dla sprawy polskiej są podzielone, Ign. Domagalski zamknął dalszy werbunek na Śląsku Cieszyńskim i, poparty przez wszystkich Polaków tej dzielnicy — z wyjątkiem socjalistów — ograniczał działalność legjonową jedynie do opieki nad już wysłanym bataljonem. Dla przeciwstawienia się akcji, chcącej — bezskutecznie zresztą — forsować w Cieszyńskiem werbunek, niemało wówczesnych warunkach potrzeba było odwagi, a niemniej także, by przygotowywać Polaków do czynu, do walki o wyzwolenie, gdy wybije godzina porachunku z dwojgiem wrogów: Niemcami i Czechami.

W tych niebezpiecznych pracach brał ś. p. Domagalski udział wybitny. Okazał też w pełni moc swego ducha w czasie najścia Czechów, podczas gdy wielu działaczów powyjeżdżało, on został na posterunku i szczęśliwym trafem nieuwięziony, krzepił i organizował życie polskie w ciągu ówczesnej okupacji.

We wszystkiem i zawsze przy boku jego stała wierna małżonka. Ile trudu włożyła w czytelnię i ochronkę cieszyńską, ile w prace humanitarne, którym wraz z Kołem Polek, jako jego przewodnicząca, oddawała się zwłaszcza w czasie wojny i podczas walk plebiscytowych z największym nakładem ofiarnego wysiłku. Nie otrzymała za to odznaki „Polonia Restituta“ (tylko jednej kobiecie z Cieszyńskiego ją dano, a to cudzoziemce), ale gdy kir żałobny spowija teraz jej postać i serce, niechaj wie, że nikt z tych, kto ją znał, myśleć o jej bólu bez łez nie jest w stanie!

Miłość i cześć dla ś.p. Ignacego Domagalskiego, na jaką zasłużył tak, jak mało kto, i które serdeczną pamięć o nim zatrzymają tu na ziemi tak długo, jak żyją ci, co go ocenić mieli sposobność, to jedyna nagroda od współczesnych dla tego aż do bohaterstwa cnotliwego Polaka. Lepszą nagrodę wyznaczy mu Bóg!

Zofja Kiedroniowa.

Meran, 1928 r.

Elektrownia Bielsko-Biała

W naszym budynku administracyjnym urządziliśmy

lokal wystawy i sprzedaży

który jest otwarty codziennie, także w sobotę
w czasie od godziny 8 do 12 — oraz od 1 do 6

Zapraszamy naszych Odbiorców
do odwiedzania nas bez żadnych zobowiązań

Reklama potęgą przemysłu



Rufeisen będzie siedział w... kozie!

W dniu 14. kwietnia 1928 r. kontroler Urzędu Skarbowego w Żywcu przychwycił znanego naszym Czytelnikom osobnika: Rufeisena z Zadziela, na gorącym uczynku sprzedaży wódki, do czego niema koncesji.

Wiadomość powyższą z ulgą przyjęli wszyscy, bo może nareszcie skończy się bezprawne rozpijanie ludności w Zadzielu.

Sądzimy, że Władze Skarbowe ukrócą swawolę tego zwolennika „cistej lewicy" i wroga organizacyj narodowych.

Zaznaczamy, że p. Rufeisen stał się ostatnio wrogiem Straży Pożarnej.

Kronika.

Z Białej-Bielska i okolicy.

Macierz Szkolna w Bielsku. Macierz Szkolna Koło w Bielsku urządza we środę dnia 2-go maja b. r. o godzinie 8 30 wieczorem „Wielką Zabawę Ludową" w salach Strzelnicy w Bielsku, celem zbratania kresowej Polonji, w wigilję rocznicy Konstytucji 3. Maja. Na zabawę zaprasza się P. T. Gości wszystkich stanów.

Zabawa taneczna urozmaicona będzie muzyką wojskową, oraz kupletami humorystycznemi. Obficie zaopatrzony a tani bufet zadowoli wszystkich. Dla urozmaicenia przygrywał bedzie jazband.

Osobnych zaproszeń Macierz Szkolna nie wysyła, czysty zaś dochód przeznaczony jest na podniesienie oświaty ludowej. Udział w zabawie powinien być zatem tłumny. Wstęp na salę 1 złoty.

Związek Niewiast Katolickich i Misja Dworcowa w Bielsku donoszą uprzejmie łaskawym Paniom, iż staraniem obydwóch Zarządów przybędzie Pani Marja Holder-Eggerowa, słynna działaczka i prelegentka z referatem na temat: „Walka z handlem kobietami i dziećmi, jakoteż znaczenie Misji Dworcowej w Polsce". Prosimy zatem o liczne przybycie na referat P. T. Członkinie, Sympatyków i Gości. Referat odbędzie się dnia 8. maja 1928 r. o godzinie 6 popołudniu w Kasynie Polskiem, pl. Smolki w Bielsku.

Osobiste. Prezesem gniazda „Sokolego" w Białej został wybrany Dr. Wojciech Figiel.

Przedstawienie dla dzieci. O miłą niespodziankę postarał się dla naszych milusińskich Teatr Polski na przedstawieniu mającem się odbyć w poniedziałek 30. b. m. o godzinie 3 popoł. Jest nią fenomenalna 11-letnia artystka Ninka Wilińska, znana nam z obrazu „Orlę", w którym występowała wraz z kap. Orlińskim. Ninka Wilińska jest wszechstronnie utalentowana, podbija wszystkich nieprzeciętną urodą, młodzieńczym wdziękiem, tańcem pełnym werwy i temperamentu oraz grą, opartą na nadzwyczaj jasnej dykcji, mimice i swobodzie w odtwarzaniu ról. Młodociana artystka wystąpi w komedyjkach świetnego bajkopisarza i recytatora Benedykta Hertza, który wraz z Ninką Wilińską odtwarzać będzie główne role. Szczegóły w afiszach.

Ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja urządza młodzież polskich szkół powszechnych i wydziałowych Uroczysty Wieczorek dnia 6. maja 1928 r. w Teatrze Miejskim w Bielsku. Na program Wieczorku złożą się: Przemówienie okolicznościowe ucznia, śpiewy chórowe i deklamacje; w drugiej części odegrana zostanie fantastyczna sztuczka sceniczna p. t.: „Zaczarowany las", urozmaicona śpiewami i baletem dziecięcym.

Jak się dowiadujemy, nasza najmłodsza ucząca się młodzież oddaje się poza swoimi obowiązkami szkolnemi nader ochotnie i skwapliwie przygotowaniom na Wieczorek, aby — o ile zdolności i sił — wypadł on ku zadowoleniu rodziców i tych, którym sprawa polskiej szkoły powszechnej nie jest obojętną.

Spodziewać się należy, że tutejsze polskie społeczeństwo przybędzie na zapowiedziany Wieczorek, choćby dla okazania, że docenia znaczenie i zadanie polskiej szkoły na tutejszym terenie. Wiadomo, że wiele, bardzo wiele młodzieży polskiego pochodzenia nie dotarło jeszcze do szkoły macierzystej!

Sprostowanie. Odnośnie do artykułu „Nie meksykańskie — lecz... bielskie pomniki", zamieszczonego w Nrze 16. „Placówki Kresowej" z dnia 15. kwietnia 1928 r., podpisany Związek Legjonistów, Oddział Biała-Bielsko, prosi — na zasadzie art. 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. maja 1927, poz. 398. D. U. R. P. — o zamieszczenie w najbliższym numerze „Placówki Kresowej" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, by w Komitecie Budowy Pomnika pamięci ś. p. Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, pracowali „legjony" —

natomiast prawdą jest, że w Komitecie tym „legjony". ani też żaden z członków Związku Legjonistów nie pracował, ani nie pracuje.

Związek Legjonistów Polskich
Oddział Biała-Bielsko.

Obwieszczenie Magistratu Bielskiego. Posiadaczom psów zwraca Magistrat ponownie uwagę, że termin złożenia podatku od psów w zwyczajnej wysokości upływa 30. kwietnia 1928. Od 1. maja 1928 pobierana będzie podwójna opłata w drodze egzekucji politycznej.

Zakaz podawania i wyszynku trunków wyskokowych. Od dnia 1. do 9 maja 1928 i od 2 do 5. czerwca 1928 sprzedaż i wyszynk trunków wyskokowych został zakazany przez Dyrekcję Policji w Bielsku z powodu poboru wojskowego rocznika 1907.

Stacja Jedwabnicza w Bielsku zwraca się do właścicieli drzew morwowych Bielska-Białej i okolicy z prośbą o zadeklarowanie sprzedaży liścia morwowego na bieżący sezon od 15 maja do 15 lipca 1928 dla własnej hodowli jedwabnika w Bielsku. Adresować: Inżynier Słuchocki, Szkoła Przemysłowa w Bielsku.

W pewnym dzienniku czytamy: Reorganizacja władz politycznych w Bielsku Z kół miarodajnych informują o zmianach jakie mają zajść w miejscowej policji. Mianowicie sprawa zlikwidowania Dyrekcji Policji ma być definitywnie załatwiona w ten sposób, że agendy Dyrekcji częściowo przejdą do Starostwa, częściowo do bakatystycznego bielskiego magistratu.

Kupujcie obuwie tylko w firmie Dom obuwia FILIPA FLAMMA Bielsko, ul. Jagiellońska 9 — tam są rzetelne stałe ceny i największy wybór w różnych sortach obuwia. 4—5

Z Żywca i okolicy.

Święcone. W salach Magistratu w dniu 21. bm. urządzili „Strzelcy" Swięcone, które zaszczycił swoją obecnością JWP. Starosta oraz p. poseł Walewski. Około godz. 10-tej rozpoczęła się zabawa taneczna.

W salach Sokoła odbyło się również „Swięcone" o nastroju bardzo miłym i serdecznym.

Święcone. W sobotę 14. bm. odbyło się staraniem T.S.L. w Pawlusiu „Swięcone" w salach browaru. Nastrój jak zwykle, miły i sympatyczny.

„Święcone" Straży Pożarnej. Straż Pożarna urządziła w niedzielę we własnych salach „Swięcone", połączone z Zabawą taneczną do białego rana. Przygrywała Orkiestra Żywiecka.

Match. W niedzielę rozegrał Klub Sp. „Koszarawa" match z 3. P.S.P. z wynikiem 2:2. Miło nam stwierdzić, że gra była interesująca i prowadzona energicznie.

Zawiadomienie. Urządzona staraniem Komitetu obywatelskiego w Żywcu Akademja ku czci Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dała w rezultacie dochód ogólny 229·50 zł. wydatki połączone z urządzeniem urocz. 135·60 „

Czysty dochód w kwocie 93·90 zł. przekazany został Pow. Komitetowi Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na cele FW. i WF. powiatu Żywieckiego.

Za komitet Obywatelski
Przewodniczący:
Z. Galotzy m. p. starosta żywiecki

Skład materjałów budowlanych został otwarty w Rynku, pod Firmą B. Bielewicz i poleca po cenach nizkich: cegłę, dachówkę, cement, papę, wapno, ter, drzewo i t. p. materjały budowlane.

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

Z Kina. Wyświetlany w dniu 22. i 23. b. m. film p. t. „Władczyni Atlantydy" był prawdziwie wspaniałym arcydziełem. Sala kina była przepełniona. Głośno odbijały się echa ogólnego uznania i zachwytu. Niejeden z obecnych, długo w noc marzył z otwartymi powiekami. W głowie lawirowała mu tragedja kolebki ludzkości — Atlantydy.

Ostatniemi czasy wszystkie grane filmy, któreśmy podziwiali świadczyły o dobrym guście pp. kierow. kina jak i troskliwości. Sądzimy, że Zarząd kina nadal starał się będzie o dobór filmów.

W sobotę 28. i w niedzielę 29. odegrany będzie interesujący film p. t. „Giełda Miłości", w roli głównej Igo Sym.

Z Kęt i okolicy.

Sekretariat Obwodowy Związku Ludowo-Narodowego, oraz filja „Placówki Kresowej" i „Wieńca Pszczółki" został otwarty w dniu 26. marca br. i będzie czynny w kyżdy poniedziałek od godz. 8 rano do 15 bez przerwy.

Zwracamy na to uwagę naszych prenumeratorów, członków i mężów zaufania Związku Ludowo-Narodowego zamieszkałych na terenie z obwodu kęckiego

Z życia „Sokoła". W niedzielę dnia 15. kwietnia odegrał „Sokół" w Kętach krotochwilę pt. „Ach to Zakopane". — Grający wywiązali się z ról znakomicie, a sztuka dobrze opracowana przez druha Walentyńskiego, wywołała u widzów salwy serdecznego śmiechu. Częste oklaski licznie zebranej publiczności, były miłą zachętą do przyszłej pracy dla grających i reżysera. — Piękne dekoracje do sztuki wykonał druh Stanisław Jarząbek. *Obserwator.*

Miejska biblioteka T. S. L. otwarta jest w każdy poniedziałek i wtorek od godz. 2 - 4 popoł.

Nekrolog. W dniu 15. bm. zmarła w Panu Wiktorja Janowska, pogrzeb odbył się we środę dnia 18. bm.

„Boże Groby". Jak w poprzednich latach, tak i w bieżącym roku w Kętach były urządzone: w Kościele parafjalnym, w Kościele O. O. Reformatów, w Kościółku S. S. Franciszkanek i w Kapliczce S. S. Zmartwychwstania Pańskiego. Przepięknie i majestatycznie przedstawiał się „Boży Grób" urządzony w Kaplicy N. M. P. A. przy Kościele O. O. Reformatów przedstawiający imitację skały około 2·50 m wysokości, przybrany zielenią, kwieciem i różnego koloru światłem, a na szczycie imitacyjnej skały ustawiony Przenajświętszy Sakrament w Monstrancji, gdzie 2 gwiazdki sztucznie przyświecały, co wskazuje na gorliwą staranność o chwałę Bożą przez Przew. Ks. a to jak za poprzedniego tak i za teraźniejszego Ks. Gwardjana.

Atoli przy żadnym z tych „Bożych Grobów" nie widać było zaciągniętej straży mimo, iż w Kętach istnieje Straż pożarna składająca się z licznych członków jak również Stowarzyszenie byłych wojskowych i inne Stowarzyszenia.

Drożyzna — czyli, co wieś to inna pieśń. Albowiem mimo, iż w Kętach i okolicy, ozimina tj. żyto i pszenica okazują się bardzo pomyślnie, ślicznie zielenieją, aż miło nań patrzeć (z wyjątkiem niektórych bardzo późno zasianych), cena chleba co kilka dni rażąco podskakuje w górę, a mianowicie: dnia 16. marca b.r. za 1 kg chleba żytniego jasnego z 60 gr. na 68 gr., zaś dnia 29. marca z 68 gr. na 70 gr, gdy atoli w Krakowie dopiero od dnia 19. marca br. za 1 kg tego samego chleba cena wynosiła 61 gr., a od 2. kwietnia 68 gr., natomiast w Białej od 22. marca ustanowiono cenę za 1 kg takiego chleba z 59 gr. na 68 gr., gdy atoli jak dzienniki głoszą, w Warszawie miano dopiero z końcem marca podnieść cenę tylko o 5 gr. za 1 kg. chleba.

Otóż jak z powyższych dat wynika, to w Kętach drożyzna najwyżej góruje, przecież zdaje się, że urzędnicy i emeryci w Kętach nie pobierają większej płacy a robotnicy nie zarabiają więcej aniżeli w Białej, Krakowie lub w Warszawie? *cf. S.*

KORESPONDENCJE

Międzybrodzie bialskie, pow. Biała.

W dniu 15. bm. odbyło się u nas, staraniem Zarządu Koła Związku Ludowo-Narodowego, tradycyjne „Swięcone" w lokalu Fr. Walusia, które zgromadziło blizko 200 obywateli i obywatelek Międzybrodzia.

Po poświęceniu skromnych darów Bożych, przez Czcigodnego Ks. Proboszcza Zabrzeskiego i pięknem przemówieniu tegoż, przemawiali do licznie zebranych: Wojciech Konior, Józef Czulak, red. Edward Zajączek i Waluś Franciszek.

Z uznaniem należy podnieść działalność Koła Zw. L.-Nar. w Międzybrodziu i współpracę kol. Fr. Walusia, który chętnie i serdecznie ugościł w swym nowo wybudowanym domu, członków i sympatyków Zw. L.-Nar.

W pierwszej połowie kwietnia, mieliśmy w Międzybrodziu dwa bardzo przykre wypadki śmierci, a mianowicie zginął od porażenia piorunem 28-letni

Franciszek Laszczak i trzyletnia córeczka P. Zontka, zmarła od poparzenia. Stroskanym rodzinom towarzyszyło współczucie wszystkich Międzybrodzian.

Naganiacze pepesowców, również do nas zawitali i urządzili konspiracyjne zebranie w którem wzięło udział kilkunastu niedowarzonych młokosów, a w tem kilku zawodowych kurokradów; ogólnie znanych włóczykijów, którzy tylko wstyd przynoszą naszej gminie. Dziwimy się tylko, dlaczego tacy tchórzliwi, że nie pozwolili swych nazwisk zamieścić w „Społecznem Rozwolnieniu". *Obserwator.*

Okrajnik, pow. Żywiec

W dniu 15-tego b. m. odbyło się u nas gminne zebranie, zorganizowane przez Urząd gminny, w celu omówienia kilku spraw n. p. ostatnie rozporządzenia Starostwa o utrzymywaniu porządku w domach: wybór skarbnika, szczepienie i t. p. Dyskusja była ożywiona.

Podobne zebrania są bardzo pożądane i sądzimy, że Naczelnik gminy nie ograniczy do tego zebrania, lecz będzie je częściej urządzał.

O naszym sekretarzu gminnym i jego gospodarowaniu napiszemy innym razem. *Obywatel*

Hałcnów, pow. Biała.

Koło T. S. L. w Hałcnowie urządziło w dniu 15. kwietnia 1928 r. tradycyjne „Święcone" w sali Kółka Rolniczego.

Uroczystość tą rozpoczął o godzinie 16·30 Przew. Ks. Proboszcz miejscowy, święcąc zastawione na stołach placki i jajka, poczem przemówił do zebranych w krótkich a serdecznych słowach nawiązując do tego, że „Święcone" przyczynia się do zwiększenia spoistości wiary katolickiej; następnie obchodząc po sali, dzielił się z każdym obecnym „jajkiem święconem". W ciągu tych mile spędzonych wspólnie chwil przygrywała orkiestra, jak również śpiewano unisono pieśni wielkanocne.

Uroczystość zakończono zabawą taneczną.

Dochód przeznacza się na budowę sceny teatr.

Uczestnik.

LEON TESSER W BIAŁEJ

Pierwszorzędna Kawiarnia i Restauracja

Znakomita kuchnia polska wydaje obiady i kolacje — po cenach umiarkowanych.

WYBOROWE LIKIERY I PIWO
Oryginalne zagraniczne wina.

Dla przyjezdnych i zebrań towarzyskich osobne gabinety.

ARCHITEKT i BUDOWNICZY
KAROL GAMROT

(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany) projektuje i wykonuje solidnie i na przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Bielsko, ul. Młyńska Nr. 3 — Telefon 612-VI

Po przeczytaniu „Placówki" oddaj ją innym do czytania!

PIERWSZORZĘDNA
RESTAURACJA i KAWIARNIA
FLANKA w BIELSKU

Kuchnia obywatelska, wyśmienite obiady i kolacje
Usługa rzetelna — Codziennie koncert

Proszę o odwiedzenie mego składu obuwia w celu przekonania się, że wykonuję obuwie męskie, damskie i dziecięce po cenach najniższych

J. MIODOŃSKI w Białej, Rynek 6

Uwaga: Na raty! Wykonuję również reperacje! Wyrabiam obuwie ortopedyczne

Różne.

Zjazd Rady Dzielnicowej Sokolstwa Polskiego. W niedzielę dnia 29. kwietnia 1928 r. odbędzie się w Katowicach w sali rysunkowej polskiej szkoły Wydziałowej, doroczny Zjazd Rady Dzielnicowej, z następującym programem:

1. Otwarcie Zjazdu i powitanie gości. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarzy Zjazdu. 3. Przemówienie delegata Związku Sokolego, oraz przedstawicieli władz i stowarzyszeń. 4. Ogólne sprawozdanie z działalności za rok 1926 i 1927. 5. Wybór Komisyj Zjazdowych. 6. Sprawozdanie i wnioski tych Komisyj. 7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 8. Dyskusje nad sprawozdaniami i uchwały wniosków. 9. Wybory członków Przewodnictwa, Komisji Rewizyjnej, Sądu honorowego i delegatów do Zarządu Zjazdu. 10. Zakończenie Zjazdu.

Z TEATRU

W czwartek dnia 19. kwietnia 1928 staraniem Towarzystwa Teatru Polskiego wznowiono na scenie Teatru Polskiego w Bielsku operę w aktach Giaccomo Pucciniego p. t.: „Tosca".

Role główne objęli tym razem goście z Wielkiej Opery w Warszawie pp.: E. Mossakowski, A. Dobosz, tudzież p. L. Kochańska. P. E. Mossakowski w roli Barona Scarpia, inspektora policji, był niezrównany. Jego głos (fenomenalny baryton) ma w sobie coś z najszlachetniego metalu. P. Mossakowski, posiadając potęgę brzmienia, brzmienie to uszlachetnia subtelną i niewysłowioną słodyczą. To też występ jego tego wieczoru stworzył pod względem wokalnym i aktorskim kreację wprost niezapomnianą.

Również bardzo miłe wrażenie pozostawił p. A. Dobosz w roli malarza Cavaradossiego. Głos (tenor) o pięknem, metalicznem brzmieniu, jak i subtelna gra p. Dobosza dała w wyniku pełny sukces temu wielkiemu artyście.

Wymienionym artystom nie ustępowała p. Laura Kochańska w roli Tosci, słynnej śpiewaczki. Burze oklasków były najlepszym dowodem zachwytu ze strony audytorjum nad prześlicznie oddaną partją wokalną, jak i subtelną grą artystki, która była tego wieczoru wprost niezrównaną.

Orkiestra — pod kierunkiem p. kapelmistrza Barańskiego — spisała się dzielnie. *Koterbski.*

Cudze chwalicie...

Nie śmiej się Szan. Czytelniku, jeśli Ci powiem, że dumnym być powinieneś, mieszkając w prześwietnym Żywcu — nie śmiej się powtarzam, jeśli Ci powiem, że to, co jest w Paryżu, Londynie czy Krakowie, istnieje również na naszym lokalnym gruncie.

Chwilkę cierpliwości, a nietylko przekonam Ciebie Czytelniku, a zwłaszcza nadobna Czytelniczko, ale pokonam faktami niezbitemi — i wpoję niezachwianą wiarę, że leżysz na obu łopatkach.

Są gdzieś na wielkim świecie autobusy, taksówki i t. p. benzynowe machiny, jest też i u nas podobny egzemplarz, kursujący z dworca na rynek, ryczący głosem trąby, jaka z powodzeniem na Sądzie Ostatecznym użytą by być mogła i wypuszczający srodze smrodliwy dym przez tak zwany z polska „auspuff".

I czyż nie jest przyjemnie wciągnąć pełną piersią zapach benzyny, popieścić uszy hałasem trąby, wykrzesać z siebie iskrę fantazji i wyobrazić sobie, że się jest wśród zgiełku i wrzawy jednej z pryncypalnych ulic Warszawy czy New-Yorku? To ostatnie przypomina mi również drapacze chmur, jeden na Krakowskiej, drugi w stanie tworzenia na Hotelu „Polonia" (co daj Boże, Amen!)

Mamy rzęsiste oświetlenie ulic, rywalizujące czasami z powodzeniem z blaskiem księżyca przy pochmurnej pogodzie, planty rozległe i świetnie utrzymane, a nawet kanał na ulicy Krakowskiej, który latem zionie aromatem tak dalece widocznie wonnym, że nikt dotychczas nie pokwapił się zawiadomić o tem Urząd Sanitarny.

Ha! — jest również Sejm w Magistracie, nie brak krewskich (nie na zbyt zresztą) radykałów i zjełczałych jak stare masło, konserwatystów, nie brak leaderów, pasących wiernopoddańcze baranki na trawce wzajemnej zależności i użyteczności.

Gdybym chciał dalej prawić w tym sensie, stałbym się conajmniej urodzonym mówcą, dobywającym głos wielki z nędznego ciała.

Wypada mi jednak wspomnieć jeszcze o iście automobilowej drodze, która wygodnie połączy miasto z cmentarzem, plaży, nad zafarbowanymi, „klorą" nurtami Soły, kędy już przed kilkoma dniami widzieć można było grzeszne ciała, nieprzystojnie prezentujące się słońcu tą stroną medala, o której się głośno nie mówi, sezon sportowy zapoczątkowany przez K. S. Koszarawę, toczącą rokrocznie zażarte boje o sławę grodu — i wielu jeszcze innych rzeczach, o których później jeszcze pomówię, gwoli rozweselenia smętnego żywota. *JAGOSZ W.*

Gruszka Eugenjusz, urodzony 1894 r. w Bielsku, unieważnia zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku.

Skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko **Wojciech Kania,** ur. roku 1899, przez P. K. U. w Żywcu, unieważnia się.

Adamek Aniela, zamieszkała w Kamienicy Nr. 259 (obok Bielska), odda **1-miesięcznego chłopca** na wychowanie jako na własność. Chłopak zdrów.

Poszukują pracy

14-letni chłopak, mający ukończonych 7 klas szkoły powszechnej i 3 kursy szkoły dokształcającej, pragnie pójść na praktykę do rzeźnika. — Zgłoszenia do redakcji „Placówki Kresowej".

Odpowiedzi Redakcji

Żywczak. Najserdeczniej dziękujemy. Poglądy Jego podzielamy. Prosimy o dalszą współpracę.

J. W. Zarzecze. Zamieścimy w następnym numerze.

Korespondencje z Międzybrodzia, Łodygowic i Pietrzykowic będą zamieszczone w następnym numerze.

Żądajcie papierów przebitkowych

„SOLALI"

Ceny konkurencyjne!!
Do nabycia we wszystkich główniejszych składach papieru!

Ceny konkurencyjne!!
Nasza firma jest dostateczną gwarancją za dobroć towaru!

we wszystkich gatunkach i formatach

Główny skład: „SOLALI" Przem. Pap., Ska z ogr. por. ŻYWIEC

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kajder, Żywiec, ul. Hr. Komorowskich 60 — Naczelny redaktor: Włodzimierz Jagosz, Żywiec-Zabłocie
Z Drukarni Stanisława Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Telefon Nr. 2324